

Rozmowy z Rolandem Wrzeciono i Grzegorzem Kulisiem o unijnym wsparciu finansowym dla przedsiębiorców

Roland Wrzeciono, dyrektor Opolskiego Centrum Rozwoju Gospodarki - Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki powstało w 2008 roku, żeby zająć się przekazywaniem unijnych dotacji przedsiębiorcom. To inny typ klienta niż samorządowcy, którzy byli wcześniej głównymi beneficjentami unijnych programów, dlatego uznano, że potrzebna jest jednostka, która się wyspecjalizuje w kontaktach z biznesem. Podobno instytucje powołano także w innych regionach. Bilans działalności OCRG to dotacje przyznane w regionie od 2004 roku 1114 projektom. Ogółem dofinansowanie wyniosło 1 miliard 214 mln zł, do których trzeba doliczyć wkład własny, co razem daje 2 miliardy 304 mln zł - powiedział w rozmowie 'W cztery oczy' Roland Wrzeciono, dyrektor OCRG. Nasz gość przypomniał, że OCRG bardzo pilnowało procedur i terminów, żeby nie narazić się na zarzut uznaniowości przy przyznawaniu dotacji. Wypracowało równocześnie model merytorycznego wsparcia beneficjentów przez przypisanych im urzędników, pilotujących prowadzone postępowania. - To w perspektywie długofalowej przynosi korzyści, beneficjent ma opiekuna, do którego zawsze może zadzwonić, co ułatwia współpracę i przyspiesza procedury - dodaje Wrzeciono. Dyrektor OCRG dodaje, że praca jego podwładnych jest na bieżąco kontrolowana, nie tylko przez urząd marszałkowski, ale także Krajową Administrację Skarbową, która - jak twierdzi - ma w siedzibie OCRG dwa pokoje, w których kontrolerzy pracują praktycznie na okrągło. - Ale nie ma się co dziwić, bo w grę wchodzi naprawdę wielkie pieniądze kwituje temat nasz gość.

Grzegorz Kuliś z Business Centre Club - Wśród projektów, które uzyskały unijne wsparcie, były projekty realizowane przez nas. Są nadal takie projekty, które w tej chwili realizujemy. Kwoty, o których tu mówimy, są absolutnie imponujące. Przyniosły dużą korzyść dla przedsiębiorców, to nie ulega wątpliwości, to wsparcie finansowe dało przysłowiowego 'kopa' opolskiej gospodarce - mówił w 'Poglądach i osadach' Grzegorz Kuliś z BCC. Nasz gość mówi, że jego firma w tej chwili realizuje projekty w obszarze badawczo-rozwojowym. - Współpracujemy z naukowcami z Politechniki Opolskiej - dodaje Kuliś. Zdaniem naszego gościa, jedynym kłopotem jest to, że realizacja projektów z unijnym wsparciem obarczona jest bardzo dużą biurokracją. - Dlatego osobiście jestem zwolennikiem tak zwanych środków zwrotnych. Otrzymujemy pożyczkę, realizujemy projekt dynamiczniej, bo tej biurokracji nie ma. A jeśli uzyskamy założone wyniki, możemy wystąpić o umorzenie takiej pożyczki. A jak nie osiągniemy, to pieniądze zwracamy - dodaje Kuliś. Naszego gościa zapytaliśmy, czy to dobrze, że tylko niewielki odsetek ze 100 tysięcy opolskich firm, jak pokazują dane OCRG, sięga po unijne dotacje. - Myślę, że ważniejsza od ilości firm jest jakość projektów. Jeśli jakaś firma udowodniła, że ma pomysły i radzi sobie z wykorzystaniem i rozliczeniem unijnych dotacji, to nic nie stoi na przeszkodzie, by występowała po kolejną dotację - ocenia nasz gość.